Beneficjenci Splendoru, Dziewczynka z ulotkami

Inaczej się śmiała niż koleżanki
Gorzko, jak Humphrey Bogart
Przez to ją wszyscy szanowali
Na twarzy siła, brokat
Na drugie było jej ironia
To był jedyny jej pancerz i parasol
I tylko tak się mogła bronić
Od ojca, matki i ducha świętego
W klasie od wszystkich o głowę wyższa
Wiec mało kto ją niepokoił
Czasami tyko jakiś desperat
Przypadkiem na biust jej się gramolił
Chleb z niejednego pieca jadła
Choć głównie trafiała na zakalec
Nie łatwo być księżniczką dzielni
Gdy błękit nie żyły zdobi lecz tipsowy palec

Nie dotykaj mnie
Nie oswajaj
Mojego tlenu nie spalaj
Nie dotykaj mnie
Nie ustawiaj
Do klatki ręki nie wkładaj
Nie dotykaj mnie
Nie oswajaj
Nadziei złudnych nie dawaj
Nie dotykaj mnie
Nie naprawiaj
Poprawnie wszystko tu działa

Trzeba się bawić, póki ciągle można
Masz oczy jak gwiazdy - mówili jej chłopcy
Myślała wtedy że księżyc wygląda
Zupełnie jak pigułka wczesno poronna
Strach nie było gdy po raz pierwsza pod bluzką poczuła pijany ucisk
Jakoś to będzie, jak się urodzi
Bóg dał wiec Bóg tez nie porzuci
Da na imię Dżesika, jak ta modelka
Na drugie Stanisława, po babci
Chwilowo razem wszyscy zamieszkamy
Az w totka szóstka się jej nie trafi
Tatusia nie ma, lecz nie płacz córeczko
Wszystko się jakoś, kiedyś ułoży
Zrobimy z ciebie lekkoatletkę
Byś Wisłę mogła łatwiej przeskoczyć

Nie dotykaj mnie
Nie oswajaj
Mojego tlenu nie spalaj
Nie dotykaj mnie
Nie ustawiaj
Do klatki ręki nie wkładaj
Nie dotykaj mnie
Nie oswajaj
Nadziei złudnych nie dawaj
Nie dotykaj mnie
Nie naprawiaj
Poprawnie wszystko tu działa